

do domów, lub mając daleko, śpią w domu weselnym zazwyczaj na słomie, przyniesionej do izby, lub w stodole, jeśli wesele odbywa się w lecie. Jeżeli wesele się kończy i goście opuszczają dom, wychodzi pierwszy starosta, pożegnawszy się wpieryw ze wszystkimi, odprowadzony przez muzykę, w jego dopiero ślady idzie reszta gości weselnych. Ostatni z placu ustępują družbowie i družki.

W następującą niedzielę odbywają się zazwyczaj po niesporach „poprawiny“ z „muzyką“ lub „bez muzyki“. Ci sami goście schodzą się i tańczą, jak wśród wesela, a czasami poprawiny przeciągają się aż do południa w poniedziałek.

Pieśni dziewcząt jurgowskich na Spiżu

przez

Józefa Stokłosę.

Wszystkie piosenki oddałem w dosłownym brzmieniu narzecza miejscowego. Zachować je było łatwo, gdyż wszystkie były napisane przez góralki. Usunąłem tylko pisownię słowacko-czeską, a starałem się zachować właściwą narzeczu.

Twórczość miejscowa nie stworzyła wcale odrębnych piosenek. Poblizze Galicyi, Słowaczyny, oraz zlewanie się Rusinów z ludnością wpłynęły na zanik tejsze. Natomiast napływowe piosenki otrzymują zabarwienie miejscowe.

Z przytoczonych pieśni przebija się najoczywściej wpływ polski. Prócz kilku o silniejszym zabarwieniu słowackiem, mimo że z niem walczy silnie wpływ polski, reszta to przeważnie krakowiaki lub polki, przeniesione na Spiż, lecz o treści nieco zmienionej. Natomiast śmiało można twierdzić, iż pieśń kościelną opanowali Słowacy, względnie wyrugowali polską, wdzierając się powoli do pieśni zwyczajnych.

Podłoże wpływu polskiego stanowią dwa względy: historyczny i geograficzno-etniczny.

Przez kilkowiekową przynależność do Polski Spiż wraz z całą okolicą Tatr oraz Karpat od Pienin aż po Babią górę wytworzył skutkiem podobnych warunków życia, upodobań, miejscowych stosunków społeczno-politycznych i wogóle kultury góralskiej prawie jednolity typ społeczności góralskiej, jakby

jeden ród. Na całej tej przestrzeni rozsiane są liczne te same nazwiska rodowe n. p. Chowańców, Pawlaków, Mrowca, Stokłosa, Budz i tp., coby wskazywało na przenikanie się wzajemne. Sporo też nazwisk słowackich spotykać można we wsi spiskiej, lecz te rodziny są przeważnie spolszczone bardziej niż inne. W Jurgowie spotkałem jedno słowackie nazisko: Tomlan. Wpływ słowacki, obecnie wysoko rozwinięty, datuje się mniej więcej od lat 25, od czasu jak na miejsce księży Polaków przybyli księża słowaccy. Stądto w pieśni kościelnej uczynili Słowacy poważne zdobycze narodowe. Nabożeństwa śpiewne odbywają się w połowie po polsku, w połowie po słowacku. Podczas gdy księdza niema w kościele, usłyszeć można pieśni i modlitwy polskie, z chwilą wejścia księdza rozbrzmiewa pieśń, modlitwa i kazanie po słowacku. Wycieczki religijne górali do Kalwaryi, Krakowa, Częstochowy i innych miejsc odpustowych nie pozwolą Słowakom wyrugować zupełnie pieśni polskiej. Rozrzucone wielkimi masami śpiewniki i obszerne książki do modlenia wydawnictwa Towarzystwa św. Wojciecha dają Słowakom znakomity środek do narodowego podboju nieświadomionej ludności. Wpływ czeski działa na pieśń świecką tylko pośrednio, ruski zaś niknie.

Pieśni świeckie w Jurgowie mają charakter przeważnie erotyczny. Nawet zanikające piosnki o zbójnikach, którzy bujali po rozpadlinach tatrzańskich, są utworzone także na podkładzie erotycznym. Miłość to naturalna, przeważnie pierwotna, rzadko wybiegająca w sfery idealne, często praktyczna i zmysłowa, Siła miłości rośnie u młodzieńców z oddaleniem się od ukochaney, gdzieś z dalekiej wojenki, z nad Dunaju lub od Czarnego morza, a odbija się w żalu i tęsknocie za miłą; u dziewczyny zaś rośnie w miarę zbliżania się chłopca, o ile on podziela na nią swoją siłą, pióreczkami, ognistymi oczami, jeśli umie pięknie prosić i przytulać, dzielnym jest, a jeszcze bardziej, gdy przyniesie wódeczki, powinien przytem młodzieniec nosić piękną czuprynę, gdyż ta ma znamionować siłę. Dziewczęta lubią chłopca „Janicka z czarnymi oczami, co po maluśku gada“. Brzydka dziewczyna bywa bez litości wykpiona, również jeżeli się nie stara o czystość ciała i ubrania. To też dziewczęta, idąc w pole do pracy, którą prawie cała gromada przez cały dzień komunistycznie odbywa, stroją się w piękne gorsety, staniki, koszule czyste i wyszywane, umywszy się przedtem i pięknie

uczesawszy. Bardzo piękny przedstawia widok taka gromada przy pracy. Powodem z chęcią zawartego małżeństwa bywa nie tylko uczucie miłości, lecz także wdzięczność za wierność. Dziewczyna lubi mieć wielu kochanków, gdyż łatwiejszy wybór, trudno jej wybierać między dwoma „frejerami“, chłopiec zaś pragnie kochanki, bo bez niej musi się poniewierać; lepiej mu nie mieć żadnej, niż ladaco; pragnie zdobyć dwie kochanki, gdyż się asekuje na wypadek gniewu z jedną. Dziewczyna chce i musi przyjmować „frejerów“, gdyż niepuszczony frejer na zawsze się pogniwa, chlubi się zaś, jeśli do niej przychodzi, zwykle na noc kochanek, gdy ona jego a on ją kocha. Zwykle w miłości trapi rozterka między nakazem czystości płciowej. a miłem przymilaniem się chłopca, lecz te względy łatwo się dają usunąć, jeśli młodzieniec umie pięknie prosić, pieścić i rozbudzić namiętność. Swoboda płciowa młodzieży nie zna rzeczywiście wielkich obaw, wychodzi dopiero ze stanu pierwotności. Częste zachodzą małżeństwa, w których dziewczyna już jest obarczona kilkorgiem dzieci.

W poprzednim krótkim ustępie chciałem wskazać wysokość uczuć i treści w poezji młodzieży jurgowskiej. Wspaniała przyroda słabo uwydatnia się w pieśni, gdzieś tam znajduje się wzmiankę o szałasie, „pastelach“; przyjemność kochania zwiększa się w gaju, w zieloności, natomiast zabarwia w wysokim stopniu rymowanymi listami miłosnymi i zwykłymi.

Śpiewają górale bardzo monotennie, przeciągle, piskliwie i na pozór bez życia i temperamentu. Śpiew ten zbliża się bardzo do monotonii szumu lasów i rzek, spowodowany zapewne rozległością hal, wśród których ucho lubi słuchać i łowić znikające, długie tony.

Podany zbiorek pieśni ze względu na jego szczupłość dzieję bez ścisłej dokładności opracowania na trzy grupy. W pierwszej grupie umieszczam te, które są pochodzenia polskiego, krakowiaki lub mazurki, przeniesione do Jurgowa, przesycone góralskimi i słowackimi wyrazami, (przedewszystkiem wszystkie liczebniki są słowackie, co by wskazywało na to, że Jurgowian łączą ze Słowakami ścisłe stosunki pieniężne, rachunkowe); w drugim dziale piosnki o typie góralskim, choć przebijają się przez nie krakowska lub mazurska dusza; w trzeciej piosnki o pochodzeniu słowackiem. Niezupełną rację tego podziału wskazywałoby to, iż niektóre piosnki mają podkład

ogólno słowiański, a wszystkie noszą na sobie piętno wszystkich trzech wpływów. I tak, jeśli treść jest w typie polsko-ludowym, to wyrażenia i zwroty przemawiają za drugimi i na odwrót. Podziału według treści nie opracowuję, gdyż to jest szczupły zbiór, po dokonaniu większego zbioru tak uczynię.

I. Piosnki o pochodzeniu polskiem.

1.

Wiersicku zielony
Tyś mi na zawadzie,
Nie widzem Janicka¹⁾
W zielonej zahradzie²⁾.
Kieby nie ten wiersyk
Nie ta rohelina,
Widziałabyk chłopca
Co dzień, co godzina.
Przjdze, mój Janicku,
Abo sie mi przisnij,
Bo mi ty nie zejdzies
Nigda z moi myśli.
Przjdze, mój Janicku,
Abo przitul³⁾ wodom;
Bo moje ocecka
Banujom⁴⁾ za tobom.
Chodzi mie ty nie fces,
Do błota mie wdepces,
Jo z błota wylazem,
Za tobom polazem.

¹⁾ Imię „Janicek“ jest najulubieńsze u Jurgowian.

²⁾ Zahradzie = zagrodzie, pochodzenia czeskiego.

³⁾ przitul = przypłyń,

⁴⁾ Banujom = błądzą.

U w a g a: Pierwsza zwrotka tej piosnki jest zapewne pochodzenia czeskiego, co wskazują wyrazy: „wiersicku zielony“ i „zahradzie“ tak częste w piosnkach morawskich i czeskich.

2.

Isło dziewce do mastalnie,
Parada! parada!
Między śteri konie wrane,
Circum parada!
Konicki sie połękali,
Parada! parada!
Dziewczatecko porcopali,
Circum parada!
Boże! Boże! z tego rana,
Parada! parada!
Trzeba jechać po doktora
Circum parada!
Doktor prziseł, nie dał rade,
Parada! parada!
Trzebabe ¹⁾ tu mądry babe,
Circum! parada!
Baba przisła, dospomogła,
Parada! parada!
Nie trza beło z frejerem spać,
Circum parada!
Jo nie spała w noce, we dnie,
Parada! parada!
Lem ²⁾ kusicek ³⁾ bez połednie
Circum parada!

3.

Ej! gaju! gaju!
Komu tam grają?
Ej! śwarnemu Józkowi.
Komu siedłają,
Konia siedłają,
Do woza wprzegają?
A dali Dunajem
Z nim maszerują?

¹⁾ = Trzebaby.

²⁾ = lecz.

³⁾ = kawałeczek, nieco.

Dali dunaju,
Ku czernemu morzu,
Tam sobie myślę
Na swoją miłą.
Ach! miła, mileńka gdziesi
W zielonem lesi.

4.

Dolina, dolina,
Na dolinie lipa,
Piersego frejera,
Nie odzalem nigda ¹⁾.
Dolina, dolina,
Na dolinie koper,
Pierwiś mi beł frejer,
A teraz kumoter.

5.

Zaprzągnem se pieska
I mackę ²⁾ kudłatom,
Przijadem se w Jurgów
Po żonkę bogatom.
Chłopiec ci ja chłopiec,
A kogutek ociec,
Kokosecka matka,
Stara kura babka.

6.

a) Frejerecki stére ³⁾!
O coście się bielé (biły)?
Skróś tobie Janicku,
Bo me cie lubielé ⁴⁾.

¹⁾ nigdy.

²⁾ zapewne suka.

³⁾ cztery, wyjątkowo polski liczebnik,

⁴⁾ „é” nie posiada dźwięku takiego, jak *é* w starej pisowni polskiej, jest to dźwięk, mający miejsce pomiędzy *e* i *y*, lecz bliższe jest dźwiękowi *e*.

- b) Frejerecki osiem
Prze Boga wos prosem,
Zróbciez mi piórecko,
Bo jo go rod nosem.
- c) Przilecioł orelik,
Siadnął na jedlicę,
Tak pięknie zaśpiewał,
Obudził Hanicę.
- d) „Janicku, serdecko!
Dzies podział piórecko?“
„Spadło mi do wodi,
Moja frejerecko“.

7.

- a) „Frejerecki nimom,
Tak sie poniwirom
Pomiędzy niewiasté,
Jak bécek brzeziaste!“
 - b) „Jo frejerki nimom,
Ani jej niefcem mieć,
Mom ladaco lubieć,
To wolem nic nimieć“.
- c) „Dobrze też to dobrze,
Z dwoma frejerkami,
Jedna się pogniwo,
Drugo za dźwiérazami.
 - d) „Frejerzy moi dwa!
Szumniści obidwa!
A teraz, Boze mój,
Ftóregoz kochać mam“.
- e) „Abo mie zabijom,
Abo jo kogosi,
Bo mi się cupreka
Na głowie podnosi“.

8.

Kie jo stała na lodzie
Po kolana we wodzie,

Cekała jo miłego,
Az do rana bielego.

9.

Siwy koń, siwy koń,
Pobielające uska,
Nie puscej nikogo
Do swojego łózka.
Jak go nimom pusić,
Kie tak pięknie prosi,
Obłapio, przitulo,
Palineckę¹⁾ nosi.

10.

Burził sem, durkał²⁾ sem,
Nie fciała mie puścić,
Musiał sem głowickę
Na kamień położyć.
Wyśpij sie, głowicko,
Na ostrem kamieniu,
Kiedy moja miła
Zaparkła przedemną.
Ti zaprzes dźwirecka,
Ja zaprem serdecko,
Wyśpij ze się, wyśpij,
Moja frejerecko.

11.

„Ożeń się, chłopoku,
W dziewietnostem roku,
Jak Ci dwaceć minie,
Coś ci po dziewcencie?“

¹⁾ = wódeczkę, wyrażenie słowackie.

²⁾ = pukał, tłuł.

Uwaga: Tę śpiewkę śpiewa lud mazurski z okolic Bochni i Brzeska.

12.

„Ku starej nie pudem,
A ku młodej nie śmiem,
Boby mi pedziała,
Cemu doma nie śpiem“.

13.

„Kied' w okienku siano,
Przijdze, chłopce, śmiało!
Kie w okienku słoma,
Ociec, matka doma!“

14.

„Kochoj ze mnie, kochaj!
Dé¹⁾ jo tego godna,
Débé jo za tobom
Skoceła do ognia.

15.

Oj! mój kochaneczek,
Doł mi piestroneczek²⁾,
Kozoł mi go nosić,
Jeden dwaceć³⁾ rocek

16.

Kocham jo cie, kochom
Nadewsicko dosyć,
Dé cie nie porada,
W podołecku nosić.

17.

Siodłaj konia, siodłoj,
Pojedziemy pod goj,
Pod goj, pod zielony,
Tam se rącki domy.

¹⁾ = przecież, dyć,

²⁾ = pierścionek,

³⁾ = dwadzieścia.

18.

Cyjaz to dziewczyna
Na wiersycku spiéwo?
Moja kochanecka
Borówecki zbiero.

19.

Wisi jabko, wisi,
Ale odpaś musi,
Oderwij go, Józus,
Podej go Jantosi.

20.

Fciołek sie ozenić,
Matka mi nie dała,
Fciołek księdzem zostać,
Dziewczyna płakała.

21.

Taki sie mi, taki
Janicek podobo,
Co mo corne ocka,
Pomalušku godo.
Takie sie mi dziewce
Podobo, podobo,
Co mo corne ocka,
Pomalušku godo.

II. Piosnki o pochodzeniu góralskiem.

Chodzięła po lasku
Zbierała fijołki — — —
E! cości po fijołce,
Kie cie zoden niefce?

Hoc! haj! bes¹⁾ ty miała
Stare wołki siwe,

¹⁾ bes = będziesz.

Nie pudem ku tobie,
Mos kolana krziwe.
Mos kolana krziwe,
Palce gošcuwate,
A z gembe ci śmierdzi,
Zembe mos ścerbate.

2.

Prziseł, prziseł,
Przilasłatał,
Tak mnie pytał,
Aze płakał.
A jo takie
Serce miała,
Choć mie pytał,
Tok ¹⁾ nie dała

3.

- a) Kied' sem i sed bez ty góri,
Jaz mnie moja głowa boli,
Bez ty góri, bez ten las,
Bez ten las,
Ja ze sałasu na sałas,
b) Ze sałasu do pasteli ²⁾,
Tam się serce rozweseli.
Ej! na ktory bok bechnąć ³⁾ mam?
Bechnąć mam?
Ej! które licko boškac ⁴⁾ mam,
c) Cy to lewe, cy to prawe,
Powiedz miła, które zdrawe ⁵⁾,
Ej! powiedz miła, które nie,
Które nie,
Ej! bo ja pudem ⁶⁾ ku inej.

¹⁾ = Tom, t. zn. = tom ja..

²⁾ pastele = miejsca pasterskie na górach.

³⁾ bechnąć = rzucić się, położyć się.

⁴⁾ = całować.

⁵⁾ = zdrowe.

⁶⁾ = pójdę.

Piosnka czysto góralska.

4.

I sełbi sem do was,
Kiebi sem śmiał,
Kiebyście mi dali,
Cobi ja fciał¹⁾.

To to dziewce śwarne,
Co ma ocka czarne,
Kiebiście mi dali
Tobik²⁾ ją fciał.

5.

a) „Ej dunaj, dunaj,
bystra wodzicka!
Napój mi, miła,
mego kónicka!“
„Ja go nie napojem,
Bo jo sie go bojem
Bo jo malučka.

b) Bo twój konicek
Ostro kowane,
Poromboł³⁾ be mnie
z podkóweckami.
Jobyk⁴⁾ nie urosła,
Za męża nie posła,
Suhaj⁵⁾ kochane.“

Pierwsza zwrotka brzmi także:

Siroki jorek,
Bistra wodzicka,
Napój mi, miła,
Mego konicka i t. d.
A kiedy jo przy dunaju
Prała sem,
Przišli ku mnie oficere,
Cyja sem.

1) = chciał

2) = tobym.

3) = porąbał, pokaleczył,

4) = jabym,

5) Suchaj = chłopiec. U Lasowiaków Tarnobrzeskich z u g a j, tęgi chłopak.

O! nie wasa, oficere,
Nie wasa!
Bo jo lubiem bogdaneho
Juhasa.

6.

Matka Janickowa
Do mnie odkazuje,
Ize ji Janicek
W doma nie nocuje.
Matko Janickowa!
Dé mnie nie odkazuj,
Ale se Janicka
Na powrózku hamuj.
We dnie na powrózku,
W nocy na łańcusku,
A jak ci sie urwie,
Sukaj ze go u mnie.

III. Piosnki o pochodzeniu słowackiem.

1.

Bylbi ¹⁾ se mnie prepekni wojacek,
Kiebi²⁾ miał nowi koperacek ³⁾.
Je nowi, masz nowi, jak czerwona róża,
Hej! nimo moja frejerecka muža ⁴⁾.
Nimo muža, a jo młodej ⁵⁾ żeni ⁶⁾
Hej! ożeni⁷⁾ sie skore ⁷⁾ w tej jesieni.
Hej! żeby ona na mnie nie płakała!
Hej! że mnie ona wiernie miłowała.
Hej; dzie ⁷⁾ ty, idzies, zawieroj dźwirecka
Za sobo, bo jo przidem pomału za tobom.

¹⁾ = były (dźwięk *o* przy pierwszym *y* jest dosłyszalny i dziwne sprawia wrażenie.

²⁾ = gdybym sobie.

³⁾ = kołpaczek.

⁴⁾ = ⁶⁾ wyrażenie czeskie.

⁷⁾ = skoro, prędko.

⁸⁾ = gdzie.

2.

Przi festunku, przy kumorze
stoi brama wisoka,
Pod niom siedzi miła moja,
białe saty wysiwa.

Dobrze tobie, moja miła,
białe saty wisiwać,
A ja smutny, zasmucony
musem równo w glejdzie stać.

Stojem w glejdzie jako skała,
stojem w glejdzie jako mur ;

Przidzie kula od kanuna,
odbiere mi żywot mój.

Z jednej strony farar ¹⁾ stoi,
śmierci sie mi spodziwa,
Z drugiej strony doktor stoi,
kuki ²⁾ ze mnie wylewa.

4.

O! hora, hora,

Wisoka hora!

Ftóz mnie na totóm

Horyńku woła?

Woła mnie, woła,

Frejerka moja,

Pójdź, siuhaj, do nas,

Sama sem doma.

Wieru ³⁾ nie pójdem,

Bo mi nie wola,

Pokiel ⁴⁾ nie napojem

Wranegho kónia.

Kónia napojem,

Drewa prziwiezem ;

Juz jo cie dziewcéno

Wcale nie wezmem.

¹⁾ = ksiądz.

²⁾ = krew, ciecz.

³⁾ = zaprawdę.

⁴⁾ dopóki.

„Jarec! hej! jarec!
Zieleni jarec!
Kied' mie ti nie weźmies
To se idź zares!“.

„Hej! jaćmień, jacimień.
Zieleni jaćmień!

Juz jo się, ma miła,
Tej noci nasnem“.

„Hej! topol, topol,
Zieleni topol!

Dajze mi, mój miły,
Tej noci pokoj“.

IV. Rymowany wstęp do listu.

Napisała Marysia Kubala.

Przileciół słowicek
Na moj stolicek,
Przynioś mi w dziubosku
Zieloni listeczek.
Ale jo nie fciała
Listecka zodnego,
Kozalajek mu donieś
Papieru białego.
On ten papier doniesioł,
Predemną przedkłada,
A te mi wiersycki
Do pisania nadał:
Jo Marysia za stół siadam
I tak sobie rozmyślam,
Co ja tam nowego
Ku wam, Józko, pisać mam.

Zakończenie listu:

Na izbie zwóniec²⁾
Temu listu koniec.

¹⁾ = zaraz.

²⁾ dzwonek f. zn, głos, który woła do pracy i zakończenia listu.

V. Rymowane przypowiadki.

Podąa Krystyna Chowaniec.

- 1) Bięda z takim mężem,
Co nie zawiąże gaci węzłem,
Jeno klosem zaklosuje,
To mu spadnom, co nie cuje.
- 2) A za taką pieś
Dawali drzewiej jeść
I selązkow seść,
A teroz ani selązka,
Ani moskala ¹⁾ kąska.
- 3) Siódmy już rocek minął,
Jak kołowrotek zginął,
Na ósmy sie obraco,
A nifto go nie wraco.

Cech tkacki w Ropczycach.

Napisał

Józef Sulisz.

Wśród pięciu cechów rzemieślniczych, jakie w 16 wieku w Ropczycach istniały, jak: szewców, sukienników, kowalski czyli wielki, krawców, przedniejsze miejsce, zajmował cech tkacki i liczbą swoich członków i ich zasobnością i butą wobec innych rzemiosł. Już w drugiej połowie 15 wieku tworzyli tkacze ropczyccy swoją konfraternię i mieli samodzielny ustrój cechowy, a wnet uzyskali i przywilej królewski.

W roku 1502, w wigilię święteczną, Jan, wójt dziedziczny ropczycki, nadaje cechowi tkackiemu statuta w 39 artykułach, zebrane „aby rzemiosło, cech y bractwo tkackie przystoynie y w dobrym rządzie było rządzone y zachowane Miasteczka Ropczyc, aby zatym ono wzmnożenie y większe rozkrzewienie mieć mogło to iest zachowuiącz, co iest godnego y przystoynego, a co zasz przeciwnego y nie przystoynego, karząc“. Te

¹⁾ moskal = chleb.